

Pliszczyn '95

Międzyszkolne Warsztaty Dziennikarskie „Środki społecznego przekazu w Małej Ojczyźnie” odbyły się w dniach 21–24 lutego w Pliszczynie nie opodal Lublina, w Domu Rekolekcyjnym Ojców Sercanów zorganizowali je: Teatr NN i redakcja kwartalnika „SCRIPTORES SCHOLARUM”.

Dzień pierwszy...

Pierwsze spotkanie zatytułowane: „Środki przekazu w społeczności lokalnej” było kluczowe dla zrozumienia późniejszych zajęć. Dwie Agnieszki (Kłoskowska i Rybczyńska) z Wydziału Politologii UMCS rozmawiały z młodymi adeptami sztuki dziennikarskiej o problemach społeczności lokalnej. Lekcja mądrze poprowadzonego dialogu. Później zaczęły się wykłady: o prawie prasowym i etyce zawodowej (Violetta Krasnowska) i pracy dziennikarza (Jacek Gallant). Ważne, bo uświadamiały, że w zawodzie tym najbardziej liczy się profesjonalizm.

Ważnym elementem warsztatów Sylwestra Skowrońskiego z Radia Lublin na temat informacji prasowej pozwoliły zobaczyć, iż tak naprawdę komunikować o rzeczywistości nie jest łatwo.

Redaktor naczelny „Dziennika” Alojzy Leszek Gzella mówił o swojej gacie. Młodzież pytała, wszyscy byli ciekawi, jak od „podszewki” wygląda życie gazety codziennej. Naczelny odpowiadał krótko i rzeczowo.

Nocna prelekcja Waldemara Michalskiego z „Akcentu” zainteresowała najbardziej młodych redaktorów „Scriptores”. Oni dopiero tworzą swoje pismo, uczą się jak je redagować. Wydali cztery numery. „Młodzi szaleńcy” z Okopowej, jak określił swoich współpracowników sekretarz redakcji lubelskiego „Akcentu”, mają wciąż wiele zapału. Kwartalnik szkolny jest też szalony i może dlatego został zaproszony na Okopową?

Tej nocy do późnych godzin palily się światła w pokojach uczestników warsztatów. Wielu próbowało zapisać swoje pierwsze wrażenia, rozmawiać, ktoś grał na gitarze...

Dzień drugi...

Poranek należał do „Gazety w Lublinie”. Mirosław Haponiuk podobał się chyba wszystkim, a najbardziej tym, którzy na widowni Teatru Ostrowy bywają nie tylko przy okazji szkolnej wycieczki. Jak napisać dobrą recenzję? Warunków wymienionych przez znanego lubelskiego recenzenta było kilka: być człowiekiem teatru, dużo czytać, nie bać się swoich sądów, ale i być pokornym.

„Specyfika i organizacja pracy w regionalnej gazecie codziennej” to temat wystąpienia drugiego pracownika „Gazety Wyborczej”, sekretarza redakcji wkładki regionalnej, Grzegorza Józefczuka, który oprócz podania

fachowych informacji o swojej gacie opowiadał na luzie o tym, co robią redaktorzy, gdy brakuje im tematów. No coż, podobnie jak angielscy gentlemani rozmawiają o pogodzie...

O eseju, jako sztuce wypowiedzi krytycznej, opowiadał Arkadiusz Bałajewski z „Kresów”. Młodzież zachwyciła się jego piękną polszczyzną, którą w Polsce oprócz profesora Miódka posługuje się także niewielu ludzi.

Warsztatów dziennikarskich dni cztery

Spotkanie z redaktorem Telewizji Lublin 3 Jackiem Dąbałą było gorące. Sypały się iskry. Młodzież nie chce oglądać video-kiczów z „facetami w czerwonych marynarkach i paniami z bazaru”. „Kto jest zamierzonym odbiorcą tych programów, proszę pana? Przecież tego nie da się oglądać!” – krytkowała sala. Licealiści wołają ambitne programy o sztuce, teatrze, kinie. Jacek Dąbała wyjechał z warsztatów z mieszanymi uczuciami...

Po obiedzie miał przyjechać Paweł Bryłowski, prezydent Lublina. Uczestnicy warsztatów przygotowali mnóstwo pytań, wszak prezydent miasta to przecież najważniejsza osoba w społeczności lokalnej. Kilka osób włożyło lepsze ciuchy, czekali... Prezydent nie przyjechał, nawet nie zadzwonił... Trochę szkoda...

Wieczór dnia drugiego warsztatów należał do dwóch dziennikarzy „Kurieria Lubelskiego”: Franciszka Piątkowskiego i Jerzego Mościbrodzkiego. Obaj panowie „zaczarowali” wszystkich uczestników warsztatów. Franciszek Piątkowski przypomniał tradycję białostockich „Kontrastów”. Chyba po raz pierwszy na zajęciach zapanowała totalna cisza. Forma, tematyka i poziom reportaży, które przywoływał redaktor „Kurieria” robiły wrażenie.

Jest godzina jedenasta, licealiści jakoś nie chcą wracać do swoich eremów. Rozmawiają. Opowiadają o swoich szkołach, nauczycielach. Nad ranem ostatni dyskutanci natknęli się w drzwiach kaplicy na stojącego z brewiarzem pod pachą zakonnika. Ojciec sercanin uśmiechnął się lekko.

On również szedł sformułować swój pierwszy poranny komunikat.

Tak nastąpił dzień trzeci...

Konferencja prasowa naczelnego „Gazety w Lublinie” Wacława Białego rozpoczęła trzeci dzień warsztatów. Było mnóstwo pytań: politycznych, dziennikarskich, osobistych... Gość zakończył swoje wystąpienie pytaniem do uczestników warsztatów: „Ludzie, a dlaczego wy chcecie być dziennikarzami?”. I nie było to wcale pytanie retoryczne...

Rytmy mantry wyznaczyły początek dwugodzinnej dyskusji nad reportażem radiowym Anny Kaczkowskiej „Imiona Boga”. Temat na czasie – sekty jako zagrożenie dla kultury i jednostki. Po przerwie o „Mass me-

tinum) i Jerzego Bojarskiego (Kerygma). „Czy wydawnictwo jest rzeczywistością szansą dla aktywnych i twórczych?” – pytali młodzi dziennikarze.

Dzień czwarty...

Poranek z redakcją „Scriptores” przekonał uczestników, że kwartalnik redagowany przez uczniów Prywatnego Katolickiego LO jest rzeczywistością poważną. Dotychczas wydano cztery zeszyty. W przygotowaniu: zeszyt edukacyjny, dziennikarski, ekologiczny. Zróżnicowane formy wypowiedzi – od wywiadu po rozprawę naukową. Autorzy z różnych środowisk: uniwersyteckich, artystycznych, licealnych. Redakcja zachęcała do współpracy, „Scriptores” chce docierać do nowych środowisk uczniowsko-nauczycielskich. Redaktorzy opowiadali o imprezach kulturalnych, których byli organizatorami: o nocy dziadów, wernisazu, wigilii cerkiewnej, no i oczywiście o pomysły warsztatów! Dla jednych pismo wydaje się za trudne, elitarne, inni widzą w nim swoją szansę.

Zakończenie... Świadectwa, uściski dłoni, oklaski. Przyznano trzy nagrody: Złote Pióro – Katarzynie Grzybowski (najlepsza praca warsztatów), Młode Pióro – Agnieszce Monice Mazur (debiut najmłodszej uczestniczki), Pióro „Scriptores” – Katarzynie Wilczyńskiej (najlepsza praca dziennikarska).

ŚLAWOMIR ŻUREK

diach lokalnych w Stanach Zjednoczonych” mówiła redaktor „Dziennika” Ewa Dziadosz. „Czy prasa w Ameryce w ogóle ma jakieś wady?” zastanawiał się ktoś głośno przy obiadowym stole.

Jednym z najciekawszych spotkań warsztatowych były zajęcia z Teresą Dras, redaktorem technicznym „Kurieria”. Uczestnicy warsztatów formatowali swoją własną gazetkę. Najwięcej pytań miała znowu redakcja kwartalnika. Interesowały ją znaki korektorskie, adiacja tekstu. Młodzi redaktorzy ze „Scriptores” poprawiali w Pliszczynie piąty zeszyt swojego pisma, poświęcony problemom edukacji.

Ostatni wieczór należał do dwóch prywatnych lubelskich wydawców: Norberta Wojciechowskiego (Norber-